

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odrocznieniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedpłat, wstrzymaniu pracy, przerwaniu komunikacji, abonent nie ma prawa żądać posaterminowych dostaw gazety, lub swrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,222. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr., za reklamy na str. 4-lin. w wiadomościach potocznych 20 gr. na pierwszej str. 50 gr. Reklam udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo, i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowym ściganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw sądowych właściwy jest Sąd w Wąbrzesku. Za terminowy druk, przeproszone miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 89

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, wtorek 2 sierpnia 1932 r.

Rok XII

Rząd wydał walke lichwie pieniężnej.

Są dwie bolączki, które nas chłopów głównie dręczą. Szkoda już słów na powtarzanie tego, że się nam gospodarka rolna nie opłaca, bo od paru lat ceny na zboże, na żywiec, na nabiał są, jak nigdy, niskie. Ale też wiemy, że nie jest to tylko nasz polski kłopot, bo taka sama mizéria panuje na całym świecie. Kto czyta gazety, ten wie, że w Hamburgu czy w Ameryce płać za zboże jeszcze gorzej, niż u nas. Nasz rząd przez państwowe zakupy i premje wywozowe podiera ceny na zboże. Ale są one wciąż poniżej kalkulacji i to jest nasza pierwsza wielka bolączka.

A drugim złem, które nas gniecie, jest wielkie zadłużenie wsi. Szczęśliwy jest jeszcze ten, kto ma dług w jakimś uczciwym banku czy w powiatowej kasie Oszczędności. Płacić i tam trzeba choć często niema z czego. Ale wtedy człowiek wie przynajmniej, że mu procent sprawiedliwie obliczą i nie nabiją go, jak to mówią, w butelkę. Wiem, kiedy terminy, jakie sploty, wiem, czego się mam trzymać. Ale na wsi często bywa inaczej. Banków jest u nas mało i niebardzo są one zasobne w gotówkę, a przed każdym stoi długi ogonek tych, którzy gwałtują o pożyczkę. I kończy się na tem, że jak bieda przycisnie, trzeba iść wtedy do lichwiarza i jemu zapisać duszę.

Istnieje w Polsce ustawa z r. 1924 że procent od pożyczek nie może przekraczać 15% rocznie. Ale każdy z nas wie, że to prawo istnieje tylko na papierze. Na wsi to nie nowina, że prywatny pośrednik i lichwiarz liczy sobie za pożyczone pieniądze 3 lub 4 i 5% miesięcznie, co czyni w roku 36 — 60 proc. pożyczki! Jeżeli tylko uchybił jakiego terminu, zaraz ci ta pijawka chłopska doliczy nowe procenty. Albo wybierze sobie ten procent zbożem, cielakiem, kurami albo ci podsunie do podpisu nowy weksel na wyższą już sumę. I już z tych długów wyleźć nie sposób. Siedzisz w kieszeni lichwiarza, zdany na jego łaskę i nielaskę. Jak lawina rośnie zadłużenie, choć płacisz i płacisz Zgrzytasz zębami ze złości, a jeszcze przymilać się musisz i przypochlebiać temu pajakowi, co wysysa twoją krawicę, by ci jeszcze czas jakiś pofołgował i nie zlicytował ci ostatniego morga.

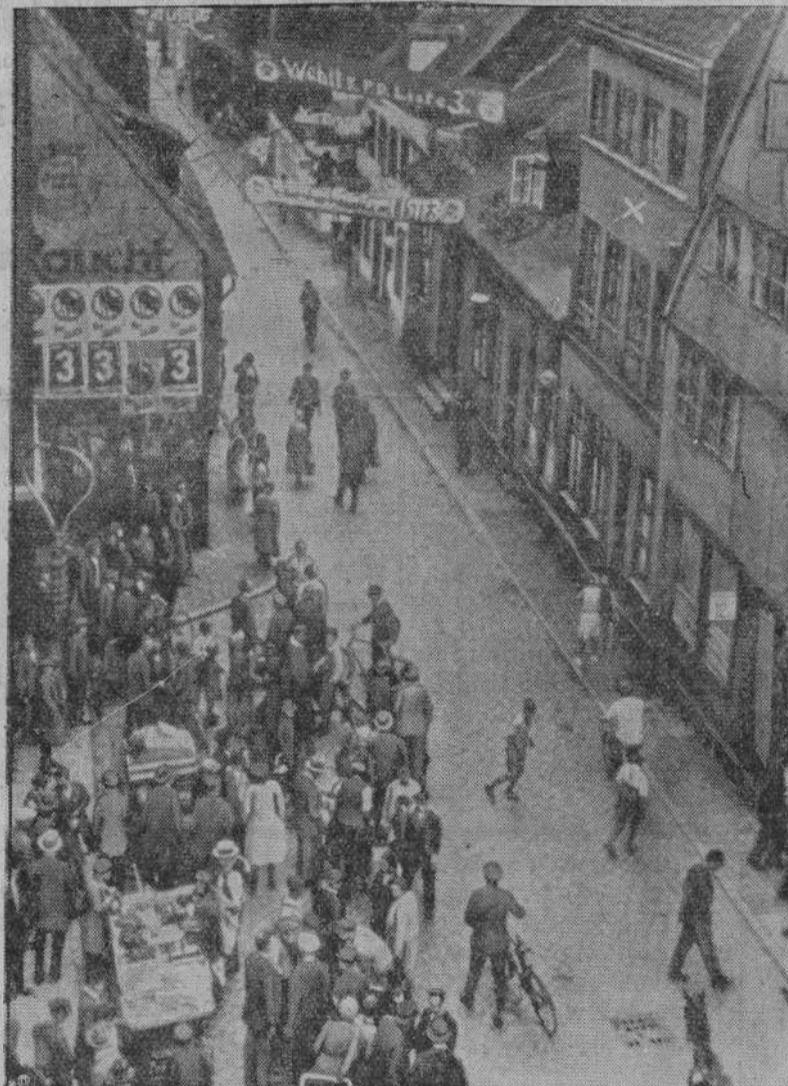
W te nieznośne stosunki wglądał wreszcie nasz rząd i wydał dekrety przeciwko lichwie pieniężnej. Ustanie wreszcie nasza przeklęta niewola u tych pijawek, które obsiadły wieś, nie sieją, ani nie orzą, a tuczają się z naszego potu i naszej pracy.

Dekret rządowy zmienia ustawę z r. 1924, która pozwalała pobierać 15% rocznie od udzielonej pożyczki. Przy dzisiejszych stosunkach gospodarczych ciężki to procent! Trudno go wygospodarować przy niskich cenach za nasze płody. To też dekret powiada, że mini-

Marsz. Piłsudski w Wilnie

Wilno. (Pat). W dniu 29-go lipca o godzinie 11-tej przybył z Pikiliszek do Wilna Pan Marszałek Piłsudski, powitany w pałacu Rzeczypospolitej przez wicewojewodę Jankowskiego. Pan Marszałek Piłsudski zamieszkał w pałacu Rzeczypospolitej.

Walka uliczna w Altonie



Ulica Marji w Altonie na krótko przed krwawymi demonstracjami. Z budynku oznaczonym białym krzyżem strzelano do hitlerowców.

Katastrofa kolejowa

WARSZAWA. (Pat). W dniu 29-go lipca br. około godziny 11-tej między stacjami Subkowy a Narkowy na linii Tzew-Smętowo uległ wykolejeniu pociąg Nr. 1402 — z niewiadomej przyczyny, idący z Poznania do Gdyni. Wykoleiło się 6 wagonów, 4 osoby ciężko ranne, 20 lżej. Z Tzewa przybył natychmiast pociąg ratunkowy.

Drugi pociąg ratunkowy przybył z Grudziądza; z Gdańska przybyła komisja z dyrekcji Kolei. Z ministerstwa Komunikacji udał się na miejsce wypadku insp. Eysmont z głównej inspekcji komunikacji.

WARSZAWA. (Pat). Pociąg, który uległ katastrofie między stacjami Subkowy a Narkowy na linii Tzew —

Smętowo, składał się z 11 wagonów. Po katastrofie na szynach pozostało 5 wagonów. 6-ty wagon wykoleił się, 7-my i 8-my przewróciły się, 9-ty i 10-ty tylko pochylały się. Tor został uszkodzony na przestrzeni 800 metrów. Naprawa toru potrwa do jutra do godz. 12-tej. Tymczasowy ruch odbywa się po jednym torze.

WARSZAWA. (Pat). Ofiary w czasie katastrofy między stacjami Subkowy a Narkowy rannych zostało ogółem 50 osób. Z tego 37 osób po opatrunku na miejscu katastrofy udało się w dalszą drogę. Do szpitali św. Jana i św. Wincentego w Tzewie odwieziono: Adele Łodzińską — Kraków, Albertównę Matyldę — Kraków, Ks. Nawarewskiego Bol., Rusinowskiego Michała, Narwego Teodora — Poznań, Beno Golsteina, Kryszkę, st. post. Półtoraka, Gajewską Marję — Wilno, Roset Reginę — Kraków, Sztęrkę Zofję — Gorlicę, ciężko ranną Zubrzycką Marję — Kraków, ciężko ranną Jędrzykową Stefanję.

Ogółem do szpitali w Tzewie odwieziono 15 osób.

Pożar na statku

Marsylja. (Pat). Parowiec „Cyrnos”, utrzymujący stałą komunikację pasażerską między Niceą i Korsyką, odbił w południe z portu nicejskiego, udając się do Calvi. W półtorej godziny potem, gdy okręt znajdował się na pełnym morzu, załoga dostrzegła dym i płomienie, dobywające się z dolnych składów towarowych. Okręt zmienił niezwłocznie kurs, kierując się z powrotem do Nicei, gdzie, po czterech godzinach wyteżonej akcji ratunkowej, pożar został stłumiony.

Wyłowil minę

Gdynia. (Pat). Rybak Hejm wyłowil minę z Bałtyku na granicy niemiecko-polskiej.

Powiesili komunistów

Budapeszt. (Pat). O godz. 16,45 wykonano wyrok na skazanych na karę śmierci komunistach Sallai i Fuerst.

ster skarbu określa co pewien czas, jakie procenty wolno od pożyczek pobierać i te procenty będą zależały od sytuacji gospodarczej i będą liczyły się z trudnym położeniem dłużników. To rozporządzenie ministra skarbu obowiązywać będzie nietylko banki i instytucje kredytowe, ale też wszystkich prywatnych pośredników i lichwiarzy.

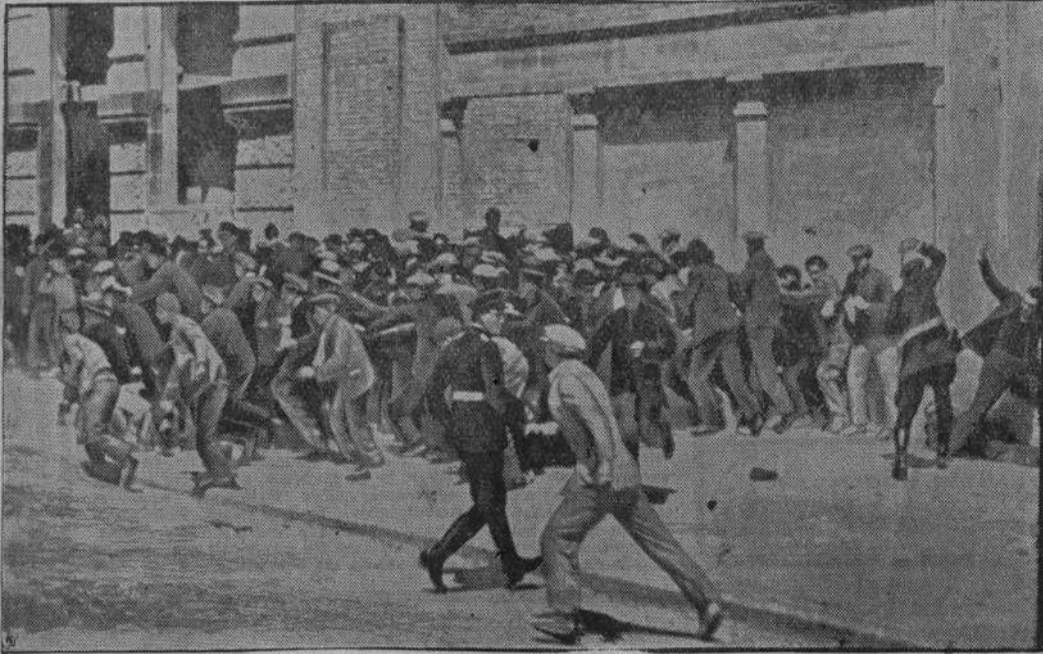
Bardzo ważne jest inne postanowienie dekretu. Dotąd mieliśmy obrony przed lichwiarzem, jeżeli zwrócił się do sądu i zażądał egzekucji długu. Wy-

starczyło, aby przedłożył weksle, które na nas wymusił, a sąd był obowiązany wtedy wydać t. zw. klauzulę egzekucyjną. Teraz będzie inaczej. Jeżeli potrafimy przed sądem udowodnić, że płaciliśmy w pieniądzu, czy też w naturze procenty wyższe od tych, jakie wolno pobierać, wówczas sąd po zbadaeniu sprawy wyda wyrok, obniżający procenty, a więc obniżający sumę, jaką mamy wierzycielowi zapłacić. Ponadto lichwiarz będzie za swój nieuczynny proceder pociągnięty do odpowiedzialności

i ukarany aresztem do 4 tygodni i grzywną do 5 000 zł.

Mamy więc w ręku broń przeciw lichwiarzom. Rząd, który stara się ulżyć doli pokrzywdzonych i najmniej zasobnych, usuwa obecnie, choć w części, wielką bolączkę naszej wsi. Długi, jakie zaciągaliśmy, musimy spłacać w miarę naszych możliwości i w terminach ale wolni już będziemy na przyszłość od konieczności nabijania kieszeni lichwiarzy nadmiernymi procentami.

Rozruchy w Walencji



W Walencji doszło ponownie do ciężkich starć pomiędzy policją a demonstrantami, których rozpedzono bronią białą.

Zasądzenie bandyty na śmierć

Wilno. (Pat). W Głębokiem odbyła się rozprawa przed Sądem Doraźnym przeciwko Konstantowi Kwiecińskiemu z gminy Parafjanowo o zabójstwo policjanta Andrzejewskiego. Konstanty Kwieciński wraz ze swoim bratem Stanisławem, spotkawszy w swoim czasie posterunkowego Andrzejewskiego w lesie, rzucili się na

niego, zadali mu cios siekierą w głowę, a następnie poderznięli gardło. — Stan. Kwieciński w czasie pościgu został zastrzelony. Konstanty Kwieciński w czasie rozprawy usiłował całą węgę zrzucić na brata. Sąd po naradzie skazał Konst. Kwiecińskiego na karę śmierci przez powieszenie.

Zderzenie pociągów

Sofja. (Pat). Na linii kolejowej Sofja-Warna na stacji Karalukowo nastąpiło zderzenie pociągu pasażerskiego z pociągiem towarowym, jedna osoba poniosła śmierć, jedna odniosła rany.

kiego z pociągiem towarowym, jedna osoba poniosła śmierć, jedna odniosła rany.

Zamieszki w Ameryce

Waszyngton. (Pat). Przy ewakuowaniu obozu b. uczestników wielkiej wojny w Anacostia usunięto przede wszystkim z obozu kobiety i dzieci, które towarzyszyły demonstrantom w ich podróży do Waszyngtonu. Widząc zbliżające się wojska, b. żołnierze sami podpalili obóz. Do żołnierzy obrzucających ich bombami i zawiązanymi weterani krzyczeli szyderczo „do stanicie za to medale”.

Szef sztabu generalnego gen. Mac Arthur, który kierował operacjami

w Anacostia, oświadczył, że interwencja wojska była konieczna i że w przeciwnym razie rząd mógłby być zagrożony. Omawiając te wypadki prasa naogół ocenia akcje rządową i wezwanie wojska do udziału w usuwaniu b. weteranów z przez nich zajętych miejscowości w sposób przychylny. Podobno wśród uczestników „marszu na Waszyngton” było wielu ludzi, którzy nie byli wcale na wojnie i wielu komunistów

Skróty

* Jarosław. Klęska rdzy w przeciągu 48 godzin zniszczyła w całym powiecie dość dobrze zapowiadające się zbiory pszenicy.

* Paryż. Gorgulow podpisał wniosek o rewizję wyroku sądu przysięgłych.

* Paryż. Dekretem Prezydenta Republiki zostały nadane odznaczenia legji honorowej oraz medale wojskowe wszystkim członkom załogi którzy zginęli w katastrofie.

* Bratislava. Koło Racistrofu na Słowaczynie zachodniej zderzyły się z niewiadomych przyczyn na wysokości 500 m. dwa samoloty wojskowe i runęły na ziemię. Jeden pilot poniósł śmierć na miejscu, drugi zdołał się uratować zapomocą spadochronu. Samoloty zostały zupełnie zniszczone.

* Monachjum. Z Korybergji wystartowała do lotu propagandowego naokoło Niemiec eskadra samolotów narodowo-socjalistycznych organizacji lotniczych. Eskadra składała się z 9 samolotów.

* Równe. Donoszą z pogranicza: Zbiegowie z Bolszewji, którzy przekroczyli granicę w ostatnich czasach opowiadają, iż przed tygodniem w miasteczku Hławucie na terenach sowieckich wybuchł bunt milicji, która wypowiedziała posłuszeństwo. Władze bolszewickie obstawiły miasto artylerją i zbombardowały go, wzniecając równocześnie pożar.

* Chamonix. Dwóch alpinistów bawarskich padło w górach ofiarami śmiertelnego wypadku. Znalezione ich martwych na zboczu lodowca, na który upadli.

* Haga. Z mieszkania dr. Philipsa, kierownika znanych zakładów Philipsa w Hadze, skradziono kosztowności wartości blisko 200.000 guldenów, czyli zgóra pół miliona złotych.

* Londyn. Odbył się ślub znakomitej lotniczki Amy Johnson z wybitnym lotnikiem Mollisonem.

* Porto Alegre. W utarczce z powstańcami w Sao Paulo został śmiertelnie ranny generał wojsk federalistycznych brazylijskich Borge

* Havana. Policja tana wykryła nowy spiszek rewolucyjny. Spiskowcy zamierzali zamordować prezydenta Machado. Aresztowano wiele osób.

Zniżka cen papieru.

Warszawa. (Pat). W związku z akcją obniżenia cen papieru przemysłowi papierniczy — na konferencji, odby-

tej w dniu 29 lipca u p. dyrektora M. Kandla — zobowiązał się do obniżenia cen papieru: w stosunku do 1928 roku od 20—30%; w stosunku do r. 1931 od 10—18%. Niezależnie od tej obniżki będą stosowane rabaty od 5—15%.

W HISPANJI SPOKÓJ.

Madryt. PAT. Minister spraw wewnętrznych zaprzeczył pogłoskom o przygotowywującym się rzekomo ruchu wojskowym przeciwko obecnemu ustrojowi. Minister dodał, że środki ostrożności, przedsięwzięte w różnych miastach miały jedynie na celu zapobieżenie manifestacjom ekstremistycznym, przygotowywanym na dzień 1 sierpnia.

POSEŁ JAPONSKI W CHINACH.

Paryż. PAT. Z Tokio donoszą: Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało odpowiedź rządu nankińskiego, wyrażającą zgodę na nominację Akiry Ariyoshi na stanowisko ministra pełnomocnego Japonji w Chinach.

Z całej Polski

— Kalisz. (Pasażerowie bryczki w rzece). Rodzina Kapitaniaków ze wsi Szadek pod Kaliszem powracała bryczką do domu. Gdy znaleźli się na moście nad rzeką Pokrzywnicą, konie spłoszyły się, złamały barjerę i wraz z wozem i jadącymi runęły do rzeki. Mieszkańcy nadrzecznych okolic pospieszili z natchmiastową pomocą i zdołali uratować z topieli wszystkich z wyjątkiem 20-letniego Zygmunta Kapitaniaka. Konie również utonęły.

— Wieluń. (Sprytny plantator tytoniu). Funkcjonariusze straży granicznej wykryli we wsi Borki na polu obsadzonym ziemniakami, plantację tytoniu, obejmującą przestrzeń 300 metrów kw. Plantacja należała do Golińskiego Stanisława, który był już karany za nielegalne hodowanie tytoniu. Wszystkie rośliny skonfiskowano, zaś plantatorowi grozi kara po 20 zł. od metra kw.

— Radomsko. (Zamordowanie kupca). Do władz bezpieczeństwa złożony został meldunek o zaginięciu Franciszka Gaika, kupca trzody chlewnej, zamieszkałego we wsi Krzętów. Policja wszczęła poszukiwania i znalazła zwłoki Gaika w zagajniku pod wsią. Został on zamordowany przez bandytów, którzy skradli mu 600 zł., a ponadto zdarli ze zwłok ubranie, pozostawiając trupa jedynie w bieliznie.

W DRODZE NA WYŻYNY.

23) —o— (Ciąg dalszy).

Ale w tej chwili prawie rzucił się ktoś drugi za nią; przeszło sekund kilka, na powierzchni wody prócz bąbelków powietrza, nie widać było nikogo.

Nagle z wody wynurzyła się postać Józefa, trzymającego w swych rękach Zuzię.

Przypłynął on z nią do brzegu i złożył na murawie nieprzytomną.

Rozpacz malowała się na jego twarzy.

Po wyjściu Mateusza zaniepokojony nie mógł sobie znaleźć kąta, straszne myśli przychodziły mu do głowy, myślał o Zuzi, a chcąc dojść prawdy w tem wszystkim co mu jego przyjaciel opowiadał, ubrał się i wyszedł z zamiarem odwiedzenia Zuzi i wysądowania na gruncie istotnej prawdy.

Zbliżał się właśnie do domu, w którym mieszkał, gdy ujrzał ją wychodzącą.

Nie śmiał tej zadumy przerywać, postępował jednak za nią krok w krok, aż do owego miejsca, z którego biedne dziewczę rzuciło się w nurty rzeki.

Z załamanemi rękoma stał nad wydobytą z wody, nie wiedząc sam, co mu dalej czynić wypada.

Obejrzał się wokoło, nie było nikogo; zdala tylko wolno do miasta powracała doróżka, począł więc wołać na nią i jakoż wkrótce się do niego zbliżyła.

Ciało Zuzi złożył na niej, sam obok usiadł i polecił doróżkarzowi jaknajspieszniej podążyć do miasta pod wskazanym adresem.

Zaniósł ją do pokoju, który Zuzia wychodząc zostawiła niezamkniętym i w którym do chwili obecnej nie było nikogo.

Na stole spostrzegł list, pisany jej ręką, przybliżył się więc doń i szybko przebiegł oczyma.

Cała prawda wyświetliła się.

Zuzia nie wracała do przytomności, pobiegł więc zaraz po lekarza i za chwilę z sobą go przyprowadził, opowiadając naprędce zmyśloną historję, że idąc nad brzegiem rzeki Zuzia przypadkiem się poślizgnęła i wpadła do niej, że z przestachu zemdląca itd., tając rzeczywistą prawdę i przyczynę całej katastrofy.

Jakoż wkrótce Zuzia poczęła przychodzić do przytomności.

— Jak strasznie śniłam — szepnęła. — Gdzie jestem? — zawołała, oglądając się dookoła, oprócz Józefa i doktora dotąd w domu nikt się nie zjawił.

— W domu, u siebie, bądź pani spokojną, wiem wszystko, doczytałem się z listu, który pani napisałaś przed wyjściem z domu. Nie trzeba o tem mówić nikomu i nikt o tem się nie dowie, nawet mama pani, powiedziałam, że pani się przypadkiem poślizgnęła i wpadła do wody. Bądź pani spokojną. Bądź dobrej myśli, wszystko się dobrze zakończy.

Dziewczę w odpowiedzi jakoś boleśnie się uśmiechnęło i z wdzięcznością spojrzało na Józefa.

Czekał on w jej mieszkaniu aż do chwili, w której nadeszła matka, obawiał się bowiem w Zuzi nowego zamiaru samobójstwa i nie chciał jej samej zostawić.

Rozpacz matki, przed którą również kłamliwą relację zdał Józef z całego wypadku, była wielka.

Drżała ona, że jej ukochane dziecko było mogło utonąć.

Słowa, jakie Józef rzucił w rozmowie z Mateuszem o miłości Konrada dla Kazi, zniewoliły pana doktora do nowych planów i myśli.

— Niema rady — mówił do siebie — trzeba go z widowni usunąć, inaczej nic mi się nie uda.

Jakoż tego dnia jeszcze złożył wizytę panu hrabiemu i spełnienia obietnicy domagał się.

W zamian na żądanie otrzymał odpowiedź bardzo przychylną, iż dnia tego jeszcze sprawą tą się zajmie i skutek pomyślny wyjedna.

Wieczorem znalazł się u swej bratowej.

Wszystko zamiarom doktora sprzyjało, bo w salonie znalazła się owa księżna, której pieskowi Mateusz obandażował złamaną nogę...

Księżna z tytułu swego należała do towarzystwa, a więc i do rodziny, miała prawo głosu wszędzie.

Hrabia zastawszy ją, od razu przystąpił do rzeczy.

— Przychodzę do ciebie Izui — tak było imię hrabiny — pogawędzić o ważnym interesie.

— Wiesz, jak z upragnieniem ciebie wyglądam, miło mi więc jest, iż przypomniałeś sobie nasz dom. Ty le ci tylko zawdzięczam.

— Ach, nie mówmy o tem, nie taję jednak, że interes, z którym przychodzę, jest interesem nader drażliwej natury, idzie tutaj o zamążpójście Kazi.

— Spodziewam się jednak, że stosunki twoje i przyjaźń, jaką nas otaczasz, dały ci dobrą i wyszukany dla niej odpowiedniego konkurenta.

— Właśnie tego powiedzieć nie mogę, mezalians to okropny, lecz z człowiekiem pełnym talentu, zdolności niepospolitej, energii szalonej. Człowiekiem tym jest znany ci doktor Mateusz Gomółkowski.

— Gomółkowski! fi! — zawołała hrabina, zatykając nos batystową chusteczką, jakby jej nazwisko samo już powonienie drażniło. — Ależ to syn organisty! Nie przeczę, zdolny, miły, elastyczny, lecz dla Kazi?... na miłość Boską, kuzynie, chcesz mnie zabić takim zięciem!

— Ach to przepyszny chłopiec! — odezwała się księżna — on taki znakomity doktor! Wyobraź sobie, tak pysznie zestawiał nogę mej Fipci, że nie kuleje teraz wcale.

— Tak, to wszystko dobre! Ale Gomółkowski! Gomółkowski! samo nazwisko jest zabijające!...

Hitler podwoił ilość mandatów do Reichstagu lecz nie osiągnął większości absolutnej.

Berlin. Według tymczasowych urzędowych danych wybory nie przyniosły zdecydowanego zwycięstwa Hitlerowi. Coprawda zyskał on 122 nowych mandatów ale przeważnie kosztem ugrupowań prawicowych. Poniosły one prawdziwą klęskę. Zostały zgniecione za wyjątkiem mein. narodowych Hugenbergów. Komuniści zyskali 11 nowych mandatów przeważnie na socjalistach, którzy zdziwiająco to swojej chwiejnej polityce wewnętrznej. Centrum wraz z bawarską partją ludową zyskało 10 m. Cyfrowo wyniki przedstawiają się następująco:

Z ogółem 602 mandatów zdobyli narodowi socjaliści (hitlerowcy) 229 m. (+ 122), socjaliści 133 m. (- 3), komuniści 89 m. (+ 11), centrum 76 m. (+ 8), mein. narod. (Hugenbergów) 37 m. (- 5), bawarska partja ludowa 22 m. (+ 3), drobni 16 (- 63).

Polacy nie uzyskali ilości głosów potrzebnej do 1 mand. Wyniki powyższe

mogą uleże tylko drobnym zmianom.

Większości absolutnej nie zdobyło żadne stronnictwo. Prawicy tj. narodowym socjalistom brakuje do większości 20 głosów.

WYBORY DO SEJMU KRAJOWEGO W TURYNII

Berlin. Odbywające się razem z wyborami do Reichstagu w Turynii do Sejmu krajowego potwierdziły dalszy wzrost hitlerowców w stosunku do poprzednich wyborów. Nie uzyskali oni coprawda większości absolutnej ale łącznie z innymi ugrupowaniami prawicowymi posiadają większość. Wyniki głosowania są następujące: socjaliści uzyskali 15 mandatów (stracili 3), hitlerowcy 26 (zyskali 20), komuniści 10 (+ 4), centrum z partją państwową 1 m., niemiecko narodowi 2, ludowcy 1 (- 4), związek chłopski 6 (- 3), partje gospodiarze 0 (- 6).

POLSKA FLAGA NA MASZCIE OLIMPIJSKIM.

LOS ANGELES. 1. 8. 32. (Tel. wł.) W II dniu otwarcia Olimpiady odbył się bieg na 10.000 metrów, zakończony świetnym zwycięstwem naszego olimpijczyka Janusza Kusocińskiego przed koalicją fińską. „Orzeł Biały” zatrzepotał więc już na samym początku Olimpiady na najwyższym maszcie olimpijskim.

— o —

FRANCJA—AMERYKA W DAWIS — CUP 3 : 2.

Paryż. 1. 8. (Tel. wł.) Mecz finałowy o puchar Dawisa zakończył się zwycięstwem Francji w stosunku 3 : 2.

Kowalewo

— Bacność członkowie Miejscowego Koła Związku Inw. Woj. R. P. w Kowalewie. Dekretem Wydziału Wyk. Zarządu Głównego Zw. Inw. Woj. R. P. z dnia 14. 7. 1932 l. 8193/III/32 ustanowiono dla opieki nad majątkiem i kierowania bieżącymi sprawami miejscowego koła, wybrano komisję Administracyjną w osobach kol. kol. Józefa Szaluckiego, Stefana Ciechanowskiego i Teodora Krzejskiego.

Biuro mieści się na placu Wolności u kol. J. Szaluckiego i jest czynne we wtorki i piątki od godz. 17-tej do 20-tej.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ.

Polski Czerwony Krzyż musi zgromadzić jaknajwięcej sił społecznych dla wykonania doniosłych i rozlicznych zadań humanitarnych. Jest świętym obowiązkiem każdego obywatela być członkiem Pol. Czer. Krz.; składka członkowska wynosi tylko 3 zł. rocznie. Na terenie Wąbrzeźna istnieje oddział Pol. Czw. Krz. od kwartału i już może się wykazać dość poważną pracą. Zdobył dotąd przeszło 150 członków, przeprowadził kurs sanitarny. W tydzień Pol. Czw. Krz. zebrał znaczne kwoty na cele humanitarne. Urządzona herbatka przyniosła 191 zł. brutto, z tego było wydatków: na kapelę 30 zł, dla górala p. Piksy za jego występy w czasie zabawy 10 zł, netto pozostało 151 zł. Kwota uliczna dała czystego dochodu 191,26 zł, wydatków nie było żadnych. Młoda instytucja społeczna na tutejszym terenie a może już wykazać się poważnym rezultatem swej pracy. Apeluje się na tej drodze do społeczeństwa o okazanie więcej zrozumienia dla Pol. Czer. Krz. Okazać może każdy obywatel swą współpracę przez przystąpienie jako członek do Pol. Czw. Krzyża.

WIADOMOSCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 1 sierpnia 1932 roku.

† Na wieczny spoczynek. W sobotę przedpołudniem odprowadzono na wieczny spoczynek zwłoki śp. **Otona Lemke'go**, starszego sekretarza sądowego.

Kondukt żałobny z kostnicy szpitala tuł. prowadził **ks. prob. Zakrys** w asyście trzech kleryków do kościoła parafjalnego, gdzie odprawione zostały Msze św. za duszę Zmarłego; przy głównym ołtarzu odprawił **ks. prob. Zakrys** a przy bocznym ołtarzu odprawił **ks. Wilemski**, po odprawieniu egzekwii odprowadzono zwłoki na cmentarz miejscowy.

Udział w pogrzebie śp. Lemkego wzięło poza rodziną licznie tuł. obywatelstwo i koledzy z którymi współpracował. Cześć Jego pamięci.

— **Powrót z obozów.** Komendant p. w. i w. f. por. **Kuliszewski** wrócił z obozów letnich w Cetniewie.

— **Na złot do Garczyna.** W dniu dzisiejszym rano, staraniem Koła Przyjaciół Harcerzy, wyjechało 32 harcerzy z hufca wąbrzeskiego na złot do Garczyna. Odjeżdżających harcerzy żegnał prezes K. P. H. p. J. **Nałęcz**. Drużynę prowadzi drużynowy p. **Nitka** stud. praw.

— **Na „Święto Morza”** do Gdyni wyjechało z powiatu wąbrzeskiego 50 strzelców.

— **Wycieczkę do lasu** czystochlebskiego urządzili wczoraj S. M. P. żeńskie i męskie, z orkiestrą na czele.

— **Zebranie Lokatorów.** Wczoraj odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Stow. Lokatorów w lokalu p. Klimka.

Zebranie zagałę w zastępstwie sekretarza Staniowski podając porządek obrad. Po odczytaniu protokołu — sekretarz zdał sprawozdanie z zebrania Stow. Lokatorów w Toruniu, które się odbyło dnia 27. 7. br. oraz z konferencji z prezesem Lokatorów na Województwo Poznańskie i Pomorskie.

Poczem po punkcie 4. uchwalono przyłączyć Stow. Lokatorów na miasto i powiat Wąbrzeźno do gł. Zw. w Warszawie.

W punkcie 5. uchwalono jednogłośnie wykreślić z listy członkowskiej p. radnego Pawła Piotrowskiego — albowiem jako radny z listy lokatorów nie bronił interesów tychże — ponadto nie wytlómaczył się z postawionych zarzutów. Poza tem członkowie żądają po raz ostatni ażeby p. Piotrowski zdał mandat w Radzie Miejskiej.

— **Powiesił się.** Wczoraj powiesił się w Płużnicy rolnik **Netz Adam**, z Płużnicy. Powodem tego rozpaczliwego kroku były kłopoty finansowe.

— **Kradzież.** P. Chrząstkowskiemu skradziono onegdaj ze składu 2 suknie.

— **Ujęcie zbiega.** Policja wąbrzeska przychwyciła **Władysława Odoka**, który parę dni temu uciekł z więzienia w Lidzbarku. Zbiega odstawiono do więzienia w Lidzbarku.

— **Walne zebranie bezrobotnych** odbyło się w ub. sobotę wieczorem. Na zebraniu wybrano nowy zarząd w skład którego weszli: prezes **Staniowski**, wiceprezes **K. Gronowski**, **Wiśniewski** Jan sekr.; **Zieliński** Józef zast. sekretarza, skarbnik **Jarzyński**, a ławnikami obrano **Franciszka Romanowskiego** i **Jana Szulca**.

— **Szczegółowe sprawozdanie** z posiedzenia Rady Miejskiej podamy w przyszłym numerze.

Z powiatu

— **Wałycz.** (Kradzież warzywa). Od dłuższego czasu ogród wałycki posiadał nocnych nieproszonych amatorów na warzywo. Ostatnio z soboty na niedzielę, nawiedzili znowu ogród, zabierając dość dużą ilość: ogórków, kapusty i marchwi. — Poczyniona rewizja przez p. posterunkowego u kilku mieszkańców Wałycza, dała wynik nadzwyczajny, gdyż skradzione warzywo znaleziono u **Bronisława Szalkowskiego**, mieszkańca Wałycza.

Napewno odechce mu się nocnych wycieczek po warzywa do ogrodu wałyckiego.

— **Orzechówko.** (Zebranie) W niedzielę 24 ubm. odbyło się zebranie p. selskie Stronnictwa Ludowego. Na zebraniu przemawiali m. inn. p. poseł **Rząsa** i b. red. „Gazety Grudziądzkiej” p. **Wasilewski**. (x)

— **Rower skradli.** P. Batoremu, nauczycielowi, skradziono z zamkniętej szkoły rower męski. Policja jest na tropie złodzieja. (x)

— **Gziki.** (Awantura podczas eksmisji). Podczas eksmisji robotnika w ub. środę doszło do awantury w czasie której poturbowany został jeden z robotników. — Na drugi dzień wyeksmitowany robotnik znowu wprowadził się do mieszkania. (x)

— **Ryńsk.** (Założenie Koła BBWR.). Założone zostało tu Koło Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Prezesem został p. **Bazyli Kasyna**, sekretarzem p. **Nawrocki Leonard** a skarbnikiem p. **Stanisław Rakoca**. (x)

Drukiem i nakładem Zakłady Graficzne **Bolesława Szczuki**. — Redaktor odpowiedzialny: **Bolesław Szczuka**, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

Ks. dr. Łęgowski.

Do Irlandji

II. W Kolonji.

Wysiadających z wagonu ks. Prymasa i ks. biskupów wita konsul polski w Essen oraz przedstawiciele towarzystw polskich w Kolonji, którzy przybyli na dworzec z dwoma sztandarami. Z przybyłymi rodakami nawiązujemy rozmowę i dowiadujemy się, że jest to stara wiara, osiadła w Kolonji od lat dziesiątek. W otoczeniu niemieckim mowy ojczystej nie zatracili a ich dzieci też znają język ojczysty, jak stwierdzam stawiając kilka pytań obecnym na powitanie dzieciom polskim.

Z dworca udajemy się do katedry, która piętrzy się po drugiej stronie placu dworcowego. To arcydzieło sztuki gotyckiej rozpoczął budować arcybiskup **Konrad von Hochstaden** w roku 1248 i to najprzód chór z wielkim ołtarzem. Z powodu wojen i braku funduszy budowa uległa przerwom, tak że ukończona została dopiero w roku 1880. Katedra zbudowana jest z miękkiego trachytu, dlatego filigranowe jej rzeźby wymagają co roku naprawy. I obecnie wznoszą się rusztowania przy północnej ścianie gmachu.

Po szerokich schodach wkraczamy w bramy katedry. Tu oczekują ks. Prymasa i księży biskupów: kolonjski ks. biskup sufragan oraz członkowie kapituły kolonjskiej. Jeden z kanoników wita ks. Prymasa przemową, w której wskazuje na przechowywane w katedrze relikwie św. Trzech Króli i na fakt, że w tejże katedrze od-

prawili mszę św. ks. kardynał **Mercier**, wielki prymas Belgji. Następnie ks. biskup sufragan w asyście księży kanoników prowadzi pielgrzymkę do ołtarza św. Trzech Króli, gdzie ks. Prymas odprawia Mszę św.

Podczas mszy św. snują mi się po głowie wspomnienia z lat minionych. Wszak u tego ołtarza, przy którym teraz celebrował Prymas Polski, odprawiałem też raz mszę św. Było to w roku 1917, podczas wielkiej wojny. Na froncie zachodnim lała się krew, to też w mieście panował nastrój ponury. Tem więcej że brakło żywności a nocą powtarzały się ataki samolotów nieprzyjacielskich. Z obawy przed uszkodzeniem usunięto z katedry starożytne witraże czyli okna kolorowe a z muzeów cenniejsze zabytki sztuki. Dziś inny nastrój panuje! Witraże lśnią w promieniach słońca porannego cudną grą barw a pielgrzymka polska śpiewa po mszy św. hymn rodowy: „Boże coś Polskę”. W oczach rodaków perła się łyza radości. Katedra posiada bogaty skarbiec, do którego nas prowadzi jeden z księży kanoników. Oglądamy przedewszystkiem romański relikwiarz w kształcie bazyliki, który w sobie mieści relikwie św. Trzech Króli. Wykonany został w latach 1190 do 1200 i ozdobiony starożytnymi gemami czyli rżniętymi kamieniami. Jest on dla katedry kolonjskiej tem, czem był relikwiarz z głową św. Wojciecha dla Katedry w Gnieźnie. Następnie podziwiamy rozmieszczone w oszklonych szafach stare ornaty krzyże biskupie, kielichy, monstrancje, rzeźby w kości słoniowej i inne kosztowności. Udając się ku wyjściu okrążamy jeszcze boczne nawy ka-

tedry, żeby chociaż przelotnie spojrzeć na rozmieszczone tam zabytki sztuki kościelnej. U bramy obracam się, żeby na pożegnanie raz jeszcze okiem objąć całość wspaniałego wnętrza. Trudno się rozstać.

Śniadanie spożywamy w restauracji dworcowej. Nastrój panuje ożywiony, wszak wszyscy ciekawi są tych wrażeń, które dzień dzisiejszy nam jeszcze przyniesie. Kiedy rozglądam się po restauracji, znowu cisną się do głowy wspomnienia z lat minionych. Prawda, tu spożywałem śniadanie w roku 1900! Ileż to wody odtąd upłynęło w starym Renie, ileż przeżył bolesnych i radosnych przesunęło się po przez dusze ludzkie! Wówczas byłem studentem wszechnicy monasterskiej i brałem udział w wycieczce geograficznej po Nadrenji. Było to w czasie Zielonych Świątek. Woń wina kwitnącego rozmarzała młode głowy a srebrny blask księżycy wabił do spędzenia wieczorów w zacisznych ogródkach przy szklance wina i wesołej piosence. Wędrówka całodziennej prowadziła nas po górach, dolinach. Przewodnik nasz, stary profesor **Lehmann**, niestrudzony był w udzielaniu objaśnień. Poznałem tak całą piękną Nadrenję.

Z zadumy budzi mnie głos ks. **Dra Janickiego**, kierownika pielgrzymki: proszę powoli udać się na peron i zająć miejsca w naszych wagonach! Żegnamy rodaków i siadamy. O godzinie 8-mej minut 16-cie pociąg pośpieszny Kolonja—Paryż opuszcza wielką halę dworcową, okrąża miasto po stronie północnej a potem bierze kierunek ku zachodowi. Okolica jest najprzód równa, potem przecinamy wzgórze zwane „Vorge-

birgs”. Pociąg wpada w 1500 metrów długi tunel, potem po długim moście przekracza rzeczkę **Erfst** i znowu jedzie równiną usianą schłodnemi miasteczkami i wioskami. Poraz pierwszy stajemy w **Dueren**, mieście przemysłowym. Dawniej była tu liczniejsza kolonia polska. Dziś zapewne pozostały resztki, które Niemcy się i giną dla narodu polskiego. Większość pracowników polskich przeniosła się po wojnie za pobliską granicę do Holandji, Belgji i Francji w poszukiwaniu za pracą i chlebem. Jak się później przekonaliśmy, i tam już brak pracy i chleba. Kryzys wszędzie jak zmore dla ludzkość. Za **Dueren** jedziemy przez okrąg przemysłowy. Liczne kominy fabryczne dymią, bucha ogień z hut żelaznych i koksowni. Pociąg zatrzymuje się w **Eschweiler** i **Stolberg**. Okolica jest tu górzysta, piękna. Na wyżynach sterczą mury i wieże starych zamków. Są to siedziby sławnych rodów jak **hrabiów de Merode** mieszkających dziś w Belgji. Pociąg wpada w tunel, za chwilę przejeżdża wysoki most ponad jarem i zatrzymuje się na dworcu głównym w **Akwisgranie** (**Aachen**). Jest to ostatnia stacja niemiecka, dlatego Niemcy urzędniczy granicznicy kładą w naszych paszportach pieczętki wyjazdowe z datą przejazdu granicy, a kolejarze belgijscy tymczasem przejmują pociąg. Krzystając z postoju przechadzam się po peronie i z Belgami wymieniam pierwsze pozdrowienia w języku francuskim. Napiecie wśród pielgrzymów rośnie, wszak za kilkanaście minut będziemy już w Belgji.

— o —

Kupujemy:

w wagonowych partjach jak i drobnych, po najwyższych cenach dziennych, **placąc gotówką.**

Sprzedajemy:

żyto, pszenicę, jęczmień, owies,
strączkowe artykuły, koniczyny

smołę, papę, wapno, cement,
węgiel i wszelkie pasze

za gotówkę i na kredyt wekslowy

Przyjmujemy na skład wszelkie zboża na dogodnych warunkach

Pomorskie Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe w Toruniu

Sp. z ogr. odp.

Oddział w Wąbrzeźnie telefon 173.

Tak wydajny jest Persil!



Jedną paczkę Persilu bierze się na trzy wiadra, rozpuszczając zawartość bez domieszek w zimnej wodzie. Bieliznę gotuje się tylko przez 15 minut, płóczęc w ciepłej a następnie w zimnej wodzie. — Kto raz prac będzie w ten sposób, nie postąpi nigdy inaczej. Świetny wynik przekona każdego.



Co Persil to Persil

Pijcie tylko

znane ze swej dobroci
i znakomite PIWA

z Browaru Grudziądzkiego

W. SOMMER i SKA

ODDZIAŁ WĄBRZEŹNO

ulica Rynkowa № 1

PENSJONAT „VENETIA” SOLANKOWA 1B

INOWROCLAW

(Nowowynbudowany, 3 minuty od Zakładu) - 30 pokoi nowoczesnie, komfortowo urządzone, według najnowszej higieny. Telefon w miejscu. Oranżeria dla korzystania z promieni słonecznych. Obszerny ogród zdobniczy. Ceny dla każdego przystępne

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 3-go sierpnia 1932 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze egzekucji w Kowalewie na Rynku przed lokalem p. Neumerowej najwięcej dającemu za gotówkę:

bufet dębowy, kredens, 2 stoły, 10 krzesel, 2 kwiatniki, 2 dywany, 5 obrazów, leżankę, bibliotekę, biurko dębowe, fotel, radio 4-lampkowe, garderobiarke, umywalkę dębową, samochód ciężarowy, kanapę, młocarnię, surdut, kurtkę kozuchową i skórę owczą. Rogowski, komornik sąd. w Kowalewie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 4 sierpnia br o godz. 10,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze egzekucji w Węgorzynie u Władysława Czechowskiego najwięcej dającemu za gotówkę: (827/32) rower męski.

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 4 sierpnia 1932 r o godz. 11 sprzedawać będę w drodze egzekucji w Węgorzynie u Wiktorji Szczepaniakówny najwięcej dającemu za gotówkę: (866/32) 5 kłafy torfu.

Rogowski, komornik sąd. w Kowalewie.

Poszukuję

MIESZKANIA

4-5 pokojowego lub

kupię dom

z odpowiednim wolnym mieszkaniem od zaraz lub później

Zgłoszenie do Red Głosu

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

Ogłaszajcie

SIE

w „Głosie

Wąbrzeskim”

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —



PIECZATKI
różnego rodzaju
kautukowe i metalowe
sztyldy i mosiężne
na drzwi i firm.
dostarcza i najtaniej



PIERWSZE NAJNOWOCZESNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE

„**SŁOŃCE**”
HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Dziś w poniedziałek, dnia 1 sierpnia br. o godz. 8,45 wiecz. poraz ostatni

Z rozkazu księżniczki
z LILJANĄ HARVEY

We wtorek 2 i w środę dnia 2 o godz. 8,45

ROZKOSZNA DZIEWCZYNA

miłość, zazdrość, flirt i poświęcenie za kulisami kabaretu

W roli tytułowej czarująca ulubienica Europy

ANNY ONDRA